

Urwis, Zanim Posłuchasz

Tego kawałka i tej płyty słucha się w podróży
Słucha się w plenerze, zaciszu domu
W kałuży widząc swoje odbicie gdzieś na starym mieście
Prawdę mówiąc nie wiem nawet gdzie mnie słucha się jeszcze
Wiem natomiast, że gdzie tylko byś palcem nie kliknął
Strzałki na ekranie czy kasety z unitrą
Nie połączył by chociaż na chwilę zniknąć
Dźwięków wersów moich, by usłyszeć mój hip-hop
Rap, śpiew, może melorecytacje
Tam po drugiej stronie to będę ja zawsze
I każde jedno drobne słowo na tej dziwnej płycie opisuje moje niemniej dziwne życie
Dlatego właśnie nie mogę pozwolić by interpretować je nie wobec ale wbrew mojej woli
Więc podkreślam w tej zwrotce, pewnie nieco krzywej
Mimo tego co ta płyta kryje ja chce żyć i żyję
I mam szczerą nadzieję, że ty razem ze mną
I nadzieję mam szczerą oprzeć się zapędom
I trzymać się życia w tej mojej szczerzej nadziei
Chcę tak samo jak wszyscy, którzy kiedyś chcieli
I na koniec nie nadzieja, a mocna wiara
Każe mi tak nieustannie i bez przerwy się starać
Abym przetrwał to co złe, zobaczył co dobre
Na kolejne linijki przełożył mój oddech
Chciałbym żebyś w mojej muzyce znalazł ukojenie
Dostrzegając, że nie tylko w tobie smutek drzemie
Więc zrób wszystko żebyś w moich słowach usłyszał walkę przeciw temu by powlekła mnie cisza